

Banalne lato

słowa: Wiesław Buchcic, muzyka: Ryszard Pomorski

Plecak do snu się układa na dnie szafy.
Lato głupio tak przez palce ot przeciekło.
Starych dzwonów nie było w Giżycku,
Z Bieszczad gdzieś wyjechał Antek Piekło.

Lato tak banalne w skojarzeniach.
Myśli jakby złotym słońcem spowolnione.
Zima zimą wróci we wspomnieniach,
Przy okazji z jakąś muszlą odkurzona.

Połoniny literacko znowu rude.
Rymy wzięte, że tak powiem prosto z czapy.
Złota plaża, pies, blondynka - co za nuda,
Ale wzorzec ten wzięłyśmy z samej Yapy.

I ta miłość taka całkiem wakacyjna.
Zachód słońca długie cienie kładł w sitowie.
I wycieczka rzeczonym statkiem promocyjna.
I rozstanie dramatycznie jak posłowie.